

Zygmunt Wysocki

Świątynia królowej Hatszepsut - badania i prace ekipy Pracowni Konserwacji Zabytków

Ochrona Zabytków 36/1-2 (140-141), 69-81

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PROBLEMS OF THE CONSERVATION OF SIBYL'S TEMPLE AT PUŁAWY

It is generally thought that the archetype of Sibyl's temple at Puławy (a copy of Sibylline's temple at Tivoli) was chosen by Princess Izabella Czartoryska, who commissioned Ch. P. Aigner to do design works. When designing the temple, Aigner put its front opposite the palace. In order to give it the look of monumentalism and to put it into a fine perspective, the temple was situated on the edge of the upper terrace of the park.

Building works were commenced in 1798 and completed in 1801. The building is a two-storey structure, covered with a flattened copula. The lower floor is built in brick, originally plastered outside, with a brick weft painted on the plaster. In the middle of this tier there stands a marble obelisk to honour Prince J. Poniatowski. On the pillars and in the recesses of the courtyard there could be seen symbolic trophy shields. Designs of the shields (9 altogether), drawn on the pillars, were uncovered during conservation works. The upper tier surrounded by 19 columns rests on the beaming with the framing decorated with bucranium and garlands of flowers. The by-way is decorated with caissons filled with two kinds of rosettes. The interior of the upper tier executed on the plane of the circle, covered with a copula decorated with caissons with empty spaces and resting on the framing ornamented with gryphons and candelabra, was covered in the skylight evenly with slightly convex glass.

The conceptual idea of the first Polish historical and national museum is contained in the inscription put over the door: "The Past — for the Future".

A progressive destruction of Sibyl's temple began already in the second half of the 19th century. In 1869 the inscription "The Past — for the Future" was removed upon the order of the invader. In 1887 a further deterioration in the condition of the structure was noted and in 1914, according to "Ilustrowany Tygodnik" (Illustrated Weekly) the building was in a lamentable condition. In 1920 a glass panel covering the skylight fell down, which brought about damping of the building, worsened by an irregular water system adjacent to the temple's site.

The first repair works on the temple were done in 1950—1951 and then in 1958. In 1968 a Lublin's branch office of the Enterprise for the Conservation of Art commenced repair and conservation works. The works, which lasted nearly 12 years, covered:

- the preparation of scientific and historical documentation
- the preparation of an inventory list for conservation purposes
- the full protection of the building against damping
- the conservation of the outside walls
- the conservation of the plasters and the interiors
- the repair of the floors
- the arrangement of the area surrounding the temple.

ZYGMUNT WYSOCKI

ŚWIĄTYNIA KRÓLOWEJ HATSZEPSUT — BADANIA I PRACE EKIPY PRACOWNI KONSERWACJI ZABYTKÓW

Dotychczas wydane publikacje podają, że świątynia królowej Hatszepsut, władczyni XVIII dynastii faraonów, została wzniesiona w Deir-el-Bahari w XV w. p.n.e. Jest to zabytek znakomicie zharmonizowany z otoczeniem. Jego architektura o zdecydowanie osiowym założeniu, zaakcentowana w fasadzie koronką kolejnych portyków, łączy się tarasami ku otaczającemu dolinę amfiteatrowi poszarpanego masywu skalnego, tworząc wspaniałą panoramę, zaskakującą swym widokiem każdego.

To dzieło architektury i sztuki starożytnych przypisywane jest Senmutowi, wielkiemu wezyrowi Królowej, który między wielu innymi, nosił tytuł „Nadzorca wszystkich prac króla w świątyni Amona”, co prawdopodobnie skłoniło Winlock'a do uznania go za głównego architekta jego generacji¹.

Jednak ta oryginalna i trafiona pod względem widokowym lokalizacja stała się główną przyczyną zniszczenia obiektu — już w starożytności, po kolejnych trzęsieniach ziemi lawiny rozbiły górne partie świątyni. Ręka ludzka dopełniła reszty, a osypujący się przez tysiąclecia piarg przykrył ruiny, chroniąc je do naszych czasów. Podobny los spotkał zresztą dwa sąsiednie obiekty leżące tuż

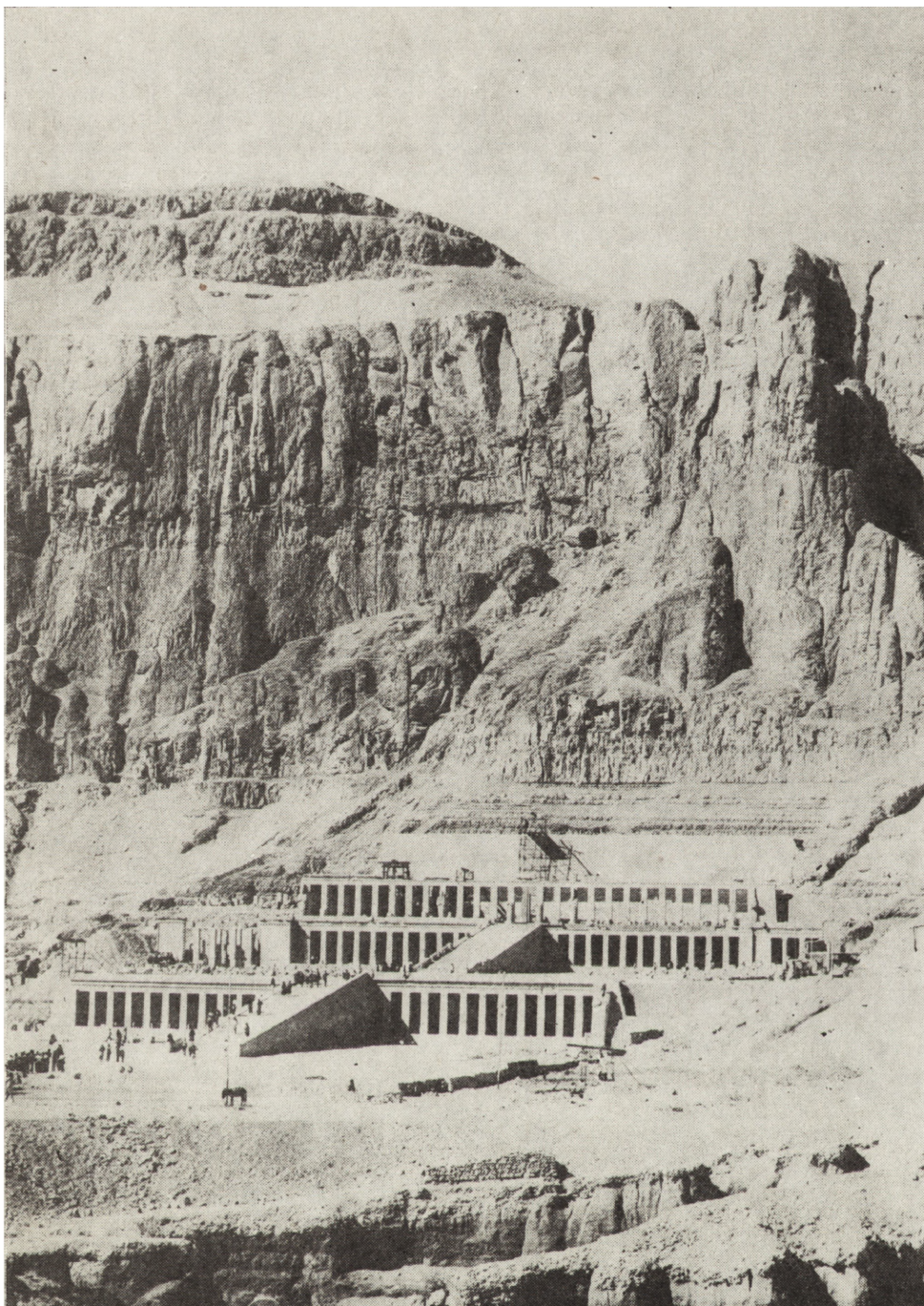
przy świątyni Hatszepsut — świątynie Mentuhotepa (faraona XI dynastii z XXI w. p.n.e.) i Totmessa III, następcy królowej².

Świątynię Hatszepsut pierwszy odsłonił E. Naville, który w 1892 r., rozpoczął wykopaliska, a rezultaty swych prac opublikował w 6 tomach, bogato ilustrowanych planszami, ukazującymi piękno reliefowych przedstawień dekorujących architektoniczne elementy obiektu³. On też rozpoczął prace konserwatorskie, rekonstruując południowe skrzy-

¹ H. E. Winlock, *The Egyptian Expedition 1924—1925*, "Bulletin of the Metropolitan Museum of Art", cz. II New York Marzec 1926, s. 50. *Likewise he was Overseer of the Works of Amon and, in time, Overseer of all the Works of the King in the Temple of Amon as well, which amounted to being the chief architect of his generation.*

² H. E. Winlock, *Excavations at the temple of Deir el Bahari 1921—1931*, "Proceedings American Philosophical Society", vol. No. 6, 1932, s. 341: *Sen-Mut, the architect had signed his work, and here his signature had escaped destruction.*

³ E. Naville, *The Temple of Deir el Bahari*, Tom I—VI, London, 1905—1908.



1. Deir-el-Bahari, świątynia królowej Hatszepsut, stan z 1982 r. (fot. Z. Wysocki)

1. Deir-el-Bahari, temple of the Queen Hatshepsut, condition in 1982

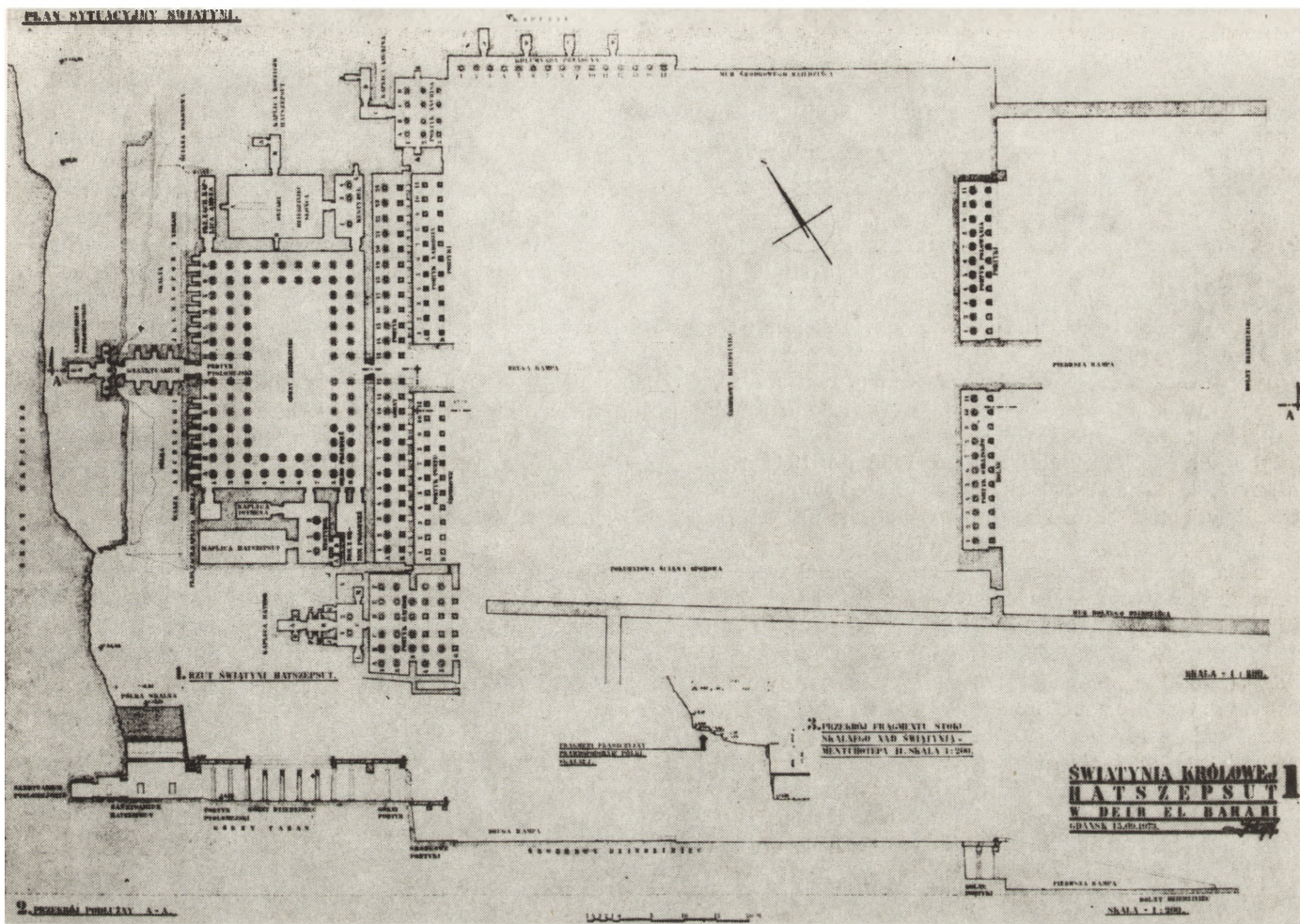
dło dolnego portyku, środkowy portyk i portyki kaplicy Hator.

Współpracując z nim Carter zastosował przy rekonstrukcji swoistą metodę, wznosząc ceglana architekturę przykrytą tynkiem na gruzach kamiennych ścian i filarów, bez wbudowywania w nią licznych oryginałów, wydobytych w czasie prac wykopaliskowych. Stosował nawet, zamiast dawnych płyt stropowych, kolebkowe sklepienia ceglane, dążąc do odtworzenia ogólnej formy architektonicznej, bez troski o autentyczność⁴. W wyniku tych prac

powstała niejako makieta części świątyni w skali 1:1.

Następnym, który podjął na tym terenie prace archeologiczne, a w mniejszym już stopniu konserwatorskie, był H. E. Winlock, kierujący amerykańską misją Metropolitan Museum of Art. Prowadził on wykopaliska i prace oczyszczające na terenie całej doliny, znajdując między innymi wiele oryginalnych fragmentów pochodzących ze świątyni Hatszepsut. Później skierował swe zainteresowanie ku obiektowi królowej, rozpoczynając nawet wspólnie z Baraizem rekonstrukcję północnego skrzydła dolnego portyku. Zastosowano tu już inną metodę, tak w zakresie użytego do prac materiału, jak i koncepcji wykorzystania oryginałów. Wprowadzono uzupełnienia ubytków przy użyciu naturalnego kamienia, a w reintegrowane ściany, filary i architra-

⁴ J. Karkowski, *The history, process of unearthing and reconstruction of the Hatshepsut temple at Deir el Bahari*, (w:) *The Temple of Queen Hatshepsut*, Warsaw, s. 5—20.



2. Deir-el-Bahari, świątynia królowej Hatszepsut, rzut poziomy i przekrój

2. Deir-el-Bahari, temple of the Queen Hatshepsut, horizontal projection and cross-section

wy osadzono fragmenty oryginalnych bloków. Dwa-
dzieścia lat działalności Winlocka pozostawiły bo-
gaty materiał, w znacznym dotąd stopniu nieupu-
blikowany, znajdujący się podobno w opracowywa-
niu w Metropolitan Museum of Art w Nowym Jor-
ku⁵.

Po jego odejściu w 1931 r. Baraize kontynuuje pra-
ce konserwatorskie, przebudowując wszystkie re-
konstrukcje Naville'a w sposób, jaki wspólnie z
Winlockiem wprowadził do północnego skrzydła
dolnego portyku, a więc stosując naturalny ka-
mień do uzupełnień, oraz wykorzystując orygina-
ły. Rozpoczyna również restaurację najwyższego,
górnego portyku, w którym do pełnej wysokości
wznosi 8 filarów. Jego działalność kończy się w
1944 r., bez pozostawienia jednak materiałów pu-
blikacyjnych, mogących ilustrować przebieg prac
i badań.

Do 1961 r., do chwili kiedy Polska Stacja Archeo-
logii Śródziemnomorskiej Uniwersytetu Warszaw-

kiego, kierowana przez prof. K. Michałowskiego
otrzymuje koncesję na kontynuację prac jej po-
przedników, trwa siedemnastoletnia przerwa w ja-
kiejkolwiek działalności w obiekcie. Misja Polskiej
Stacji Archeologii, prowadzona przez architekta dr.
L. Dąbrowskiego, rozpoczyna restaurację górnego
portyku, reintegruje portyk ptolomejski w górnym
dziedzińcu, prowadzi wykopaliska, badania i opra-
cowuje dokumentację. Nie osiąga jednak większe-
go postępu w pracach nad świątynią królowej, zaj-
muje się bowiem nieoczekiwanym i wielkim odk-
ryciem świątyni Totmesa III, poza tym brakuje
odpowiednich fachowców, a w składzie misji na-
stępują ciągle zmiany osobowe. Dochodzi wtedy do
nawiązania współpracy Polskiej Stacji Archeologii
Śródziemnomorskiej U.W. w Kairze z P.P. Pra-
cownicy Konserwacji Zabytków. W styczniu 1968 r.
wyruszyła do Deir-el-Bahari pierwsza ekipa specja-
listów PP PKZ i przystąpiła do kontynuacji prac
poprzedników. Autor ma zaszczyt kierować dzia-
łalnością polskiego zespołu od początku do chwili
obecnej. Chciałbym dziś spojrzeć na efekty naszych
prac z perspektywy minionych 15 sezonów. Nie
miejsce tu na szczegółowe omawianie każdego pro-
blemu, jaki był przedmiotem naszej pracy i zainte-
resowania ani też na przedstawianie przebiegu i
wyników wszystkich badań. Skoncentruję się więc

⁵ H. E. Winlock, *Excavations at Deir el Bahari 1911—1931*, New York 1942, oraz szereg rocznych sprawozdań *The Egyptian Expedition — The Metropolitan Museum of Art*, (w:) "Bulletin of the Metropolitan Museum of Art", New York.

jedynie na ogólnym zarysie historii tej działalności, ciekawszych wynikach prac badawczych, realizacyjnych i odkryciach jakie stały się udziałem naszych specjalistów.

W pierwszej fazie należało określić granice prac konserwatorskich, czyli ustalić elementy świątyni, którymi mieliśmy się zajmować. Ponieważ zasadniczym celem było przywrócenie obiektowi jego pierwotnych proporcji architektonicznych, przeto w obrębie naszych zainteresowań znalazł się górny portyk i zachodnia ściana osłonowa, licująca skałę nad górnym tarasem, a jako łącznik pomiędzy tymi elementami, górny dziedziniec świątyni. Pozostałe jej części mieszczące się na górnym tarasie pozostawiliśmy przyszłości, jako nie mające wpływu na formę obiektu, a także z uwagi na ograniczone możliwości kadrowe, finansowe i czasowe.

Dotychczasowe prace trwały od 1892 do 1944 r., a potem od 1961 do 1967 r., nasi poprzednicy potrzebowali więc łącznie sześćdziesięciu lat na odtworzenie dolnej części świątyni. Według naszego rozważania nie mniej czasu potrzeba na zrealizowanie pozostałych jej elementów. Nie jest to więc zadanie na siłę jednego pokolenia, tym bardziej, że dotychczasowe realizacje konserwatorskie wymagają nieraz zmian — szczególnie uzupełnień o nowo odkryty, oryginalny materiał, uzyskany z wykopalisk. Trzeba sobie również uzmysłwić, iż w świątynnych lapidariach zalega ponad 10 000 dużych i mniejszych oryginalnych fragmentów, najczęściej zdobionych reliefem, których przebadanie, sklasyfikowanie, połączenie w koneksje, zlokalizowanie w obiekcie, a następnie wbudowanie, wymaga benedyktyńskiej wręcz pracy egiptologów i architektów. Musieliśmy więc mierzyć zamiary na siły i możliwości, ograniczając ich wielkość do granic zapewniających zrealizowanie celu jeszcze w ciągu naszego życia.

Pierwsze sezony nie należały przy tym do łatwych, gdyż w tym czasie musiały się dotrzeć poglądy, teorie i racje, zarówno w naszym zespole, jak i po-

między nim a przedstawicielami konserwatorskich władz Egiptu. Dość wspomnieć, że we własnym zespole spotykałem się z modnymi wówczas, purystycznymi teoriami, głoszącymi iż tak szacowny zabytek nie powinien być w ogóle dotykany, że największą wartość przedstawiają nietknięte ruiny, a jeżeli nawet dopuszczalna jest jakaś interwencja konserwatora, to tylko przy zastosowaniu nowoczesnych materiałów (pleksiglas, żywice, plastiki, odsłonięte betony itp.), mających wyraźnie różnicować uzupełnienia i oryginały. Cóż, zdawałem sobie na szczęście sprawę, że teorie konserwatorskie i aktualne poglądy, są tak samo kruche i zmienne, jak w wielu innych dziedzinach, a świątynia nie może stać się laboratoryjnym preparatem. Czułem, że nasze prace nie mogą zmniejszać w jakikolwiek sposób jej estetycznego wyrazu, że świątynia musi pozostać nadal dziełem sztuki, a nie eksponatem zrozumiałym być może jedynie dla niezliczonych „alchemików”.

Na swoje usprawiedliwienie miałem i to jeszcze, że każdy kto oglądał zdjęcie obiektu wykonane w 1892 r. przez E. Naville'a, mógł sobie łatwo zdać sprawę, iż gdyby nasi poprzednicy nie podjęli rekonstrukcji, to dzisiejsi puryści chodząc pomiędzy nietkniętymi co prawda, ale nic nikomu nie wyjaśniającymi gruzami, nie mieliby żadnego pojęcia o pięknie tej architektury i trafności jej lokalizacji. Nie mówiąc już o tym, że do dnia dzisiejszego zachowałyby się jedynie nędzna resztką wspaniale reliefowanych bloków, których i tak nie udało się w pełni ustrzec od kradzieży i rozwłóczenia po świecie.

W tej sytuacji musiałem podjąć decyzję, obarczając się pełną odpowiedzialnością za ostateczny efekt naszych prac oraz narażając się na ewentualną krytykę moich założeń konserwatorskich. Dyskutowano wówczas, na pewno niezmiernie istotny, problem zabezpieczenia obiektu od strony grożącego mu stale masywu skalnego.

Usiłowano przy tym podważyć celowość realizowa-



3. Deir-el-Bahari, świątynia królowej Hatszepsut, reprodukcja zdjęcia Naville'a wykonanego w 1892 r., a znajdującego się w świątyni (fot. Z. Wysocki)

3. Deir-el-Bahari, temple of the Queen Hatshepsut, reproduction of the photo of Naville, taken in 1892 and found in the temple

4. Deir-el-Bahari, świątynia królowej Hatszepsut, półka skalna odkryta w czasie oczyszczania stoku po lawinie kamiennej spowodowanej przez trzęsienie ziemi (fot. Z. Wysocki)

4. Deir-el-Bahari, temple of the Queen Hatshepsut, rock shelf uncovered during the cleaning of the slope after stone avalanche caused by an earthquake



nia prac konserwatorskich w obliczu groźby możliwego kataklizmu, jakiemu świątynia ulegała już nieraz w przeszłości. Powstawały w związku z tym projekty, mniej lub bardziej możliwe do przyjęcia, jednak ich ogólną wadą była nierealność wykonania — olbrzymie koszty i trudności techniczne. Ponadto niektóre z nich spowodowałyby zniszczenie estetycznych walorów genialnego połączenia dzieła rąk ludzkich z naturą. Żaden z nich nie dawał przy tym gwarancji skuteczności; ta zależała bowiem od wstrząsu tektonicznego, mogącego nastąpić w każdej chwili, jak też od wielkości idącego za tym obrywu skalnego. W tych warunkach, mimo oczywistego zagrożenia tak świątyni, jak i nas samych, pracujących przy jej odbudowie, musiałem decydować się na ryzyko podjęcia tej działalności, gdyż innego wyjścia po prostu wówczas nie było. Do zakresu naszych prac weszły badania egiptologiczne i architektoniczne, studia, opracowywanie dokumentacji inwentaryzacyjnej i projektowej oraz realizacja konserwatorska. Trzeba tu podkreślić, że dodatkowym utrudnieniem była konieczność równoległego prowadzenia wszystkich tych prac, gdyż mimo dość dużej bibliografii związanej z tym obiektem, zaledwie kilka pozycji mogło być brane pod uwagę jako dające podstawę do prowadzenia prac konserwatorskich, a i te okazały się nierzadko błędne, co na szczęście w porę dostrzeżliśmy. Poważnie mogliśmy traktować tylko takie opracowania, których autorzy działali w obiekcie przez szereg lat, gdyż nawet jeśli ich wnioski nie były trafne, to materiał uzyskany w trakcie badań pozwalał na konfrontację z naszymi spostrzeżeniami⁶.

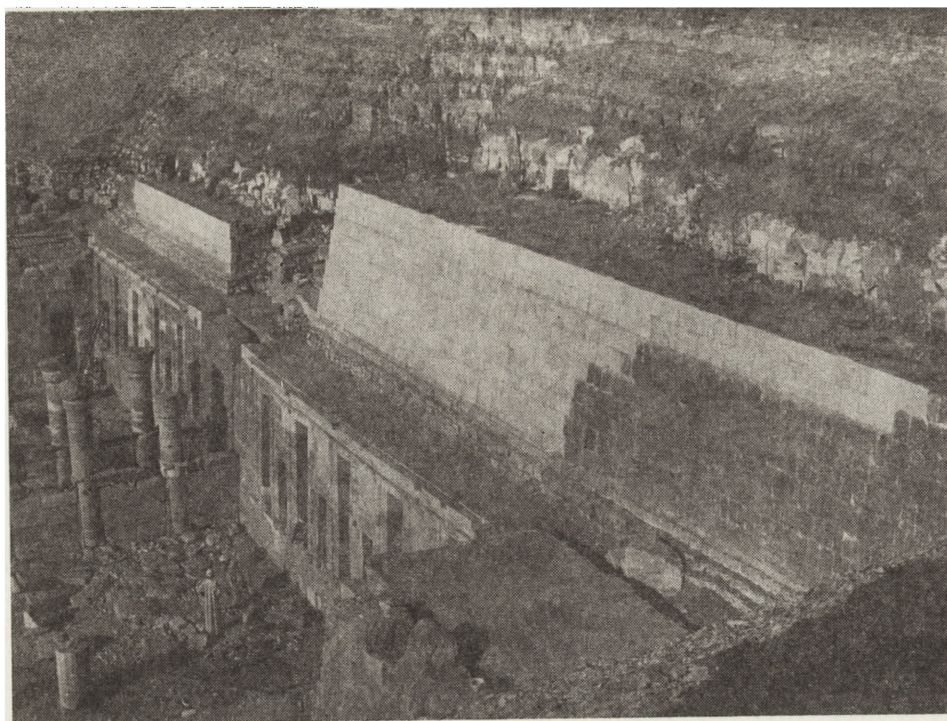
Krok po kroku posuwaliśmy się z naszymi badaniami, dochodząc często do całkiem odmiennych rezultatów; w niektórych wypadkach były nam pomocne odkrycia, jakie zupełnie przypadkowo stały się naszym udziałem. Największym, a jednocześnie najbardziej rzutuującym na architektoni-

czną formę świątyni, było odsłonięcie półki skalnej, wykutej przez budowniczych obiektu, przebiegającej nad całą szerokością najwyższego tarasu. Stało się to w trakcie oczyszczania zachodniego stoku skalnego po trzęsieniu ziemi i kamiennej lawinie, jakie przeżyliśmy w Deir-el-Bahari 31 marca 1969 r.⁷ Odkrycie to umożliwiło nam rozwiązanie problemów, które dotąd nie pozwalały na podjęcie decyzji co do zakresu prac konserwatorskich przy niektórych elementach obiektu.

Przykładem może tu być ściana osłonowa nad zabudową górniego tarasu, której jedynie fragmenty zachowały się do naszych czasów. Zdawaliśmy sobie sprawę, że stanowiła ona pewną kontynuację ogrodzeniowych ścian świątyni, będąc jednocześnie okładziną skały, nie wiedząc natomiast, jak wysoko mogła sięgać, ani jak była niegdyś zwieńczona. Ponieważ zachowały się jedynie dwa skrajne fragmenty, przeto trudno było wnioskować o jej pierwotnej formie, która z racji osiowości kompozycyjnej obiektu mogła tu być bardzo różna, od ściany płaskiej, do rozczłonowanej na osi ryzalitem lub wnęką. Tego rodzaju przypuszczenia były o tyle uzasadnione, że w odróżnieniu od świątyń nizinnych, ta była pozbawiona frontalnych pylonów, można było więc domniemywać, iż ten tak charakterystyczny element architektury egipskiej mógł być w tym wypadku wprowadzony jako tło dla wyraźnie nietypowego obiektu. Pamiętam również sugestie prof. K. Michałowskiego, kierujące mnie do szukania śladów piramidy, która jego zdaniem mogła tu być wprowadzona wzorem piramidy, jaka w myśl ówczesnej wiedzy istniała niegdyś w są-

⁶ K. Michałowski, *Od Edfu do Faras*, Warszawa 1974, s. 137—150.

⁷ Z. Wysocki, *Discovery, research, studies and the reconstruction of the rock platform above the upper terrace of the Queen Hatshepsut temple at Deir el Bahari*, (w:) *The Temple...*, op. cit., s. 7—42.



5. Deir-el-Bahari, świątynia królowej Hatszepsut, prace rekonstrukcyjne półki skalnej i ściany osłonowej nad górnym tarasem świątyni (fot. Z. Wysocki)

5. Deir-el-Bahari, temple of the Queen Hatshepsut, reconstruction works on the rock shelf and protective walls over the top terrace of the temple

siedniej świątyni Mentuhotepa, której wpływ na dzieło królowej zaznaczył się w wielu szczegółach. Z chwilą odkrycia półki skalnej, z miejsca uzyskano odpowiedź na niejasności. Można było ustalić pierwotną wysokość ściany, jej funkcję — lica skalnego przedpiersia półki i kształt jej zwieńczenia oparty o znaleziony na półce fragment, a dalsze badania pozwoliły na jednoznaczne określenie jej architektury. Stwierdziłem, że ściana osłonowa przebiegała jako jednolita, niczym niezakłócona płaszczyzna, bez żadnego osiowego akcentu, a wobec tego odpadły domniemywane reminiscencje pylonów. Nie istniała też tam nigdy piramida, której nie było również w świątyni Mentuhotepa, co zostało dowiedzione w ostatnich badaniach prof. D. Arnolda⁸.

To niezwykle istotne odkrycie, ujawniające jeszcze jeden element obiektu, tak ważny dla jego formy i architektonicznego wyrazu wskazywało również, że już starożytni budowniczości doceniali zagrożenie świątyni, a chcąc ją zabezpieczyć zrealizowali głęboką na 10 m półkę skalną, mającą przejmować uderzenia kamiennych obrywów. Sytuacja ta dała podstawę do podjęcia jedynie słusznej decyzji, zmierzającej do rekonstrukcji półki, co z jednej strony uzasadnione było naszym głównym celem, odtworzenia zewnętrznej bryły obiektu, a z drugiej jedyną możliwością zrealizowania jego zabezpieczenia. Ubytek masywu półki odtworzono rzecz jasna, przy użyciu nowych materiałów. Zastosowano krzyżowo zbrojone płyty żelbetowe, mające ograniczyć, w wypadku uderzenia skalnego obrywu, rozbicie miąższu wypełnienia do grubości zawartej pomiędzy nimi.

Starożytna konstrukcja obciążająca sklepienie sanktuarium od obciążeń dawnego zagruzowania, będącego środkową partią sztucznie wykonanej półki, mimo iż nigdy nie była widoczna, została na skutek naszych prac udostępniona zainteresowanym fachowcom, jako ciekawe rozwiązanie myśli technicznej. W związku z tym jej dawną funkcję przejęło żelbetowe sklepienie kolebkowe, wzniesione ponad konstrukcją starożytnych. Można się tam dostać szybem i biegnącą w nim stalową drabiną z poziomą półką skalną. Prace związane z rekonstrukcją tego elementu świątyni dobiegają już końca. Pozostało jeszcze usypanie amortyzującej poduszki piaskowej na całej powierzchni odtworzonej już półki.

Dziś życie potwierdza trafność podjętej decyzji, gdyż co roku zbieramy z niej kilkanaście tacek odprysków skalnych, które poprzednio zwały się na teren świątyni. Oczywiście jest, że przywrócenie obiektowi tego zabezpieczenia, nawet przy użyciu żelbetu, nie może zapewnić pełnego bezpieczeństwa. Żadna jednak ochrona nie spełni tego warunku, jeśli nastąpi odspojenie skały o wadze tysięcy ton, uderzającej w obiekt z wysokości 100 m. Pozostaje więc jedynie nadzieja, że do takiego kataklizmu nie dojdzie, że skały będą wietrzały stopniowo, a groźne nawisy powoli się rozsypią, padając deszczem odprysków na zrekonstruowaną półkę.

Przytoczyłem tu jeden z przykładów wzajemnego powiązania odkryć, badań i idących za nimi prac realizacyjnych. Naszą pracę w obiekcie zaczęliśmy jednak od innego elementu, mianowicie od reintegracji tzw. ściany z niszami, czyli zachodniej ściany górnego dziedzińca, jak też od próby reintegracji jego protodoryckiej kolumnady. Dysponowaliśmy tu wynikami badań naszego poprzednika, dr. L. Dąbrowskiego, a nawet jego dokumentacją opracowaną do realizacji obu tych zagadnień.

⁸ D. Arnold, *Der Tempel des Königs Mentuhotep von Deir el Bahari — Band I*, Mainz am Rhein, 1974.

Dlatego też, będąc po raz pierwszy twarzą w twarz z tak szacownym zabytkiem, znanym dotąd autorowi artykułu jedynie z wykładów na studiach, mogłem z ulgą odetchnąć i cieszyć się, że ktoś dostarczył już przemyślane dane do pierwszego zadania, jakie miałem realizować. Z ufnością więc rozpocząłem prace przy próbie reintegracji jednej z protodoryckich kolumn, zdobionych reliefowaną deską, jakie otaczały środek dziedzińca.

Już E. Naville ustalił, że górny dziedziniec otoczony był niegdyś kolumnadami. Uważał on, iż po każdej jego stronie stały po dwa rzędy kolumn przykrytych stropami, a środek nie posiadał zadaszienia. Natomiast L. Dąbrowski w wyniku swych badań stwierdzał, że tylko wschodnia strona dziedzińca posiadała kolumnadę dwurzędową, pozostałe zaś wzniesione były jako czterzędowe⁹. Ustalił on przy tym w swej publikacji, jak i w opartej na niej dokumentacji projektowej, że w rzędzie ota-

⁹ L. Dąbrowski, *The main hypostyle Hall of the temple of Hatshepsut at Deir el Bahari*, "The Journal of Egyptian Archaeology", Volume 56, Oxford University Press 1970, s. 101—104.

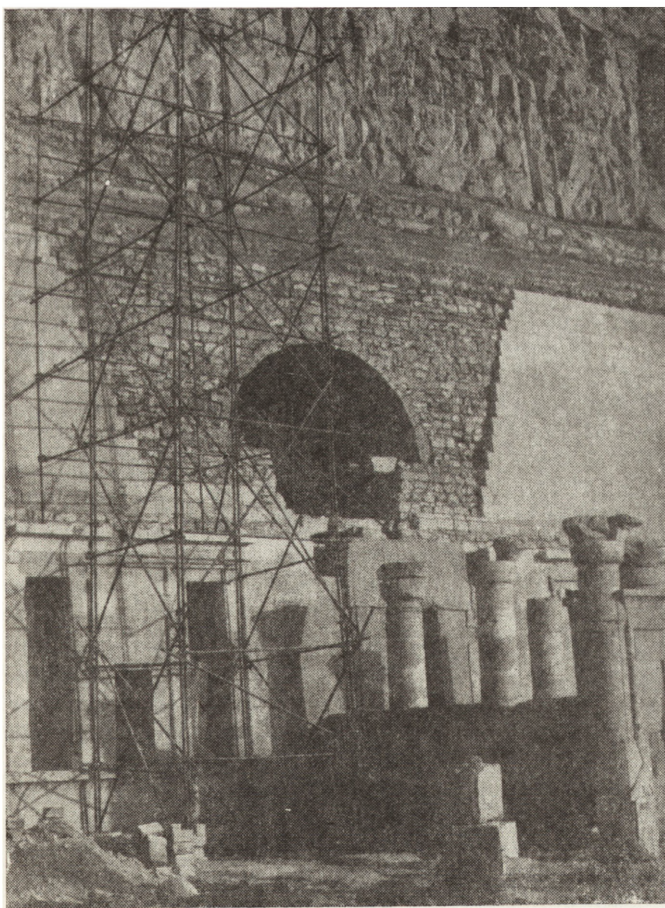


7. Deir-el-Bahari, świątynia królowej Hatszepsut, bęben kolumny z deską zdobioną reliefem (fot. Z. Wysocki)

7. Deir-el-Bahari, temple of the Queen Hatshepsut, drum of the column with the board decorated with relief

czającym bezpośrednio otwarty dziedziniec znajdowały się kolumny wyższe o 73 cm od pozostałych oraz że wszystkie trzony kolumnowe, zarówno te wyższe, jak i niższe, zdobione były reliefowaną deską, zwróconą ku wnętrzu dziedzińca.

Ta rozbieżność konkluzji, opartych bądź co bądź na badaniach, zmusiła mnie do podjęcia własnych dociekań. Dążąc do szerszego rozwinięcia prac realizacyjnych myślano wówczas, aby potwierdzić w nich jedynie wyniki badań L. Dąbrowskiego, których zresztą byliśmy pewni w pierwszych dniach naszej działalności. Jednakże już pierwsze bliższe przyjrzenie się detalowi nasunęło wiele obiekcji co do słuszności teorii L. Dąbrowskiego, a im dalej posuwały się drobiazgowo badania, tym bardziej



6. Deir-el-Bahari, świątynia królowej Hatszepsut, żelbetowe sklepienie kolebkowe wykonane nad starożytną konstrukcją, odcciążające sklepienie głównego sanktuarium świątyni (fot. Z. Wysocki)

6. Deir-el-Bahari, temple of the Queen Hatshepsut, concrete arched vaulting built above the ancient construction, relieving the vaulting of the main sanctuary of the temple



8. Deir-el-Bahari, świątynia królowej Hatszepsut, reprodukcja zdjęcia nieznanego autora, na którym przedstawiono stan górnego portyku w momencie przystępowania do prac naszej ekipy (repr. Z. Połoczanin)

8. Deir-el-Bahari, temple of the Queen Hatshepsut, reproduction of the photo by an unknown author showing the condition of the top portico at the onset of the works of the Polish team

narastała pewność, że bliższy, a nawet bardzo bliski prawdy był E. Naville.

Po całkowitym przebadaniu tego problemu okazało się, że w dziedzińcu nie było kolumn wyższych i niższych, lecz wszystkie jednakowej wysokości, odpowiadającej niższym kolumnom według teorii L. Dąbrowskiego. Potwierdziła się ustalona przez Naville'a, liczba rzędów od strony wschodniej, południowej i północnej, to znaczy forma dwurzędowych kolumnad. Jedyne strona zachodnia zabudowana była trzema rzędami, co korespondowało zresztą z trzyczęściowymi portykami, występującymi na froncie wszystkich kaplic świątynnych, jak Hator czy Anubisa. Okazało się również, że reliefowane deski ozdobne istniały tylko na kolumnach otaczających bezpośrednio otwarty dziedziniec, pozostałe zaś trzony ich nie miały.¹⁰

W tym momencie nic już nie stało na przeszkodzie przystąpienia do próby reintegracji kilku z nich, wybranych we wschodniej kolumnadzie dziedzińca. Dla mnie osobiście było to doskonałą lekcją, że tylko dokładne, własne sprawdzanie dotychczasowych teorii, może być podstawą do prowadzenia jakichkolwiek prac konserwatorskich w obiekcie, a jednocześnie zdobyciem ostróg na polu badań starożytnych zabytków, w tym tak pasjonującym dociekaniami prawdy.

Niezwykle trudnym zadaniem była dla nas reintegracja górnego portyku, którą prowadził inż. arch. W. Połoczanin. Trudność polegała na tym, że w tym właśnie elemencie, jako decydującym o zewnętrznym wyrazie fasady świątyni, oczekiwano od nas szybkiego postępu prac, a chcąc go uzyskać musieliśmy nasilać działania realizacyjne, rozwiązując równolegle szereg zagadnień badawczych. Należało przy tym prostować wiele błędów poprzedników, powstałych w realizowanych przez nich elementach portyku. O solidności i drobiażkowości badań autora tej pracy niech świadczy fakt, że po zakończeniu montażu 24 filarów, czterostronnie reliefowanych, dokładne sprawdzenie wbudowanych

koneksji, przeprowadzone przez zespół egiptologów, określiło tylko jeden blok jako prawdopodobnie niewłaściwie usytuowany.

Trzeba przy tym podkreślić, że w pierwszej fazie prac badawczych arch. W. Połoczanina, współpracujący z nim egiptolog nie należał do wybitnych, w związku z czym cały ciężar i odpowiedzialność spoczęła na barkach architekta, a dobry rezultat jest jego osiągnięciem. W trakcie swych prac badawczych odkrył on moduł architektoniczny, będący podstawą, na której projektowane były nie tylko górny portyk, lecz i całość świątyni.¹¹ Jak się okazało była ona wpisana w rzucie, przekrojach i fasadzie w siatkę modułarną o oczkach 1,5×1,5 łokcia królewskiego.

Zagadnieniem, które po wzniesieniu zewnętrznego rzędu filarów, mogło nas wręcz zmusić do zatrzymania prac w górnym portyku, była jego ściana zachodnia. Po decyzji władz egipskich, akceptującej rekonstrukcję portykowego stropu, należało reintegrować wewnętrzny rząd protodoryckich kolumn i ścianę zaplecza, na których to elementach miał spocząć prefabrykowany strop, ponieważ oryginalne płyty nie zachowały się. Władze egipskie naciskały przy tym na użycie, do wypełnienia ubytków w ścianie, naturalnego kamienia. Jednocześnie zespół egiptologów nie był w stanie wyodrębnić wszystkich bloków, które w oparciu o koneksje zachowanego na nich reliefu mogłyby być w nią wbudowane, gdyż wymagało to kilku lat badań i studiów. Przy zastosowaniu zaś uzupełnień w naturalnym kamieniu był to warunek nie do uniknię-

¹⁰ Z. Wysocki, *The upper court colonnade of the Hatshepsut Temple at Deir el Bahari*, „The Journal of Egyptian Archaeology”, Volume 66, Oxford University Press 1980, s. 54—69.

¹¹ W. Połoczanin, *The upper portico of the temple of Hatshepsut at Deir el Bahari* (w:) *The Temple...*, op. cit., s. 66—90.

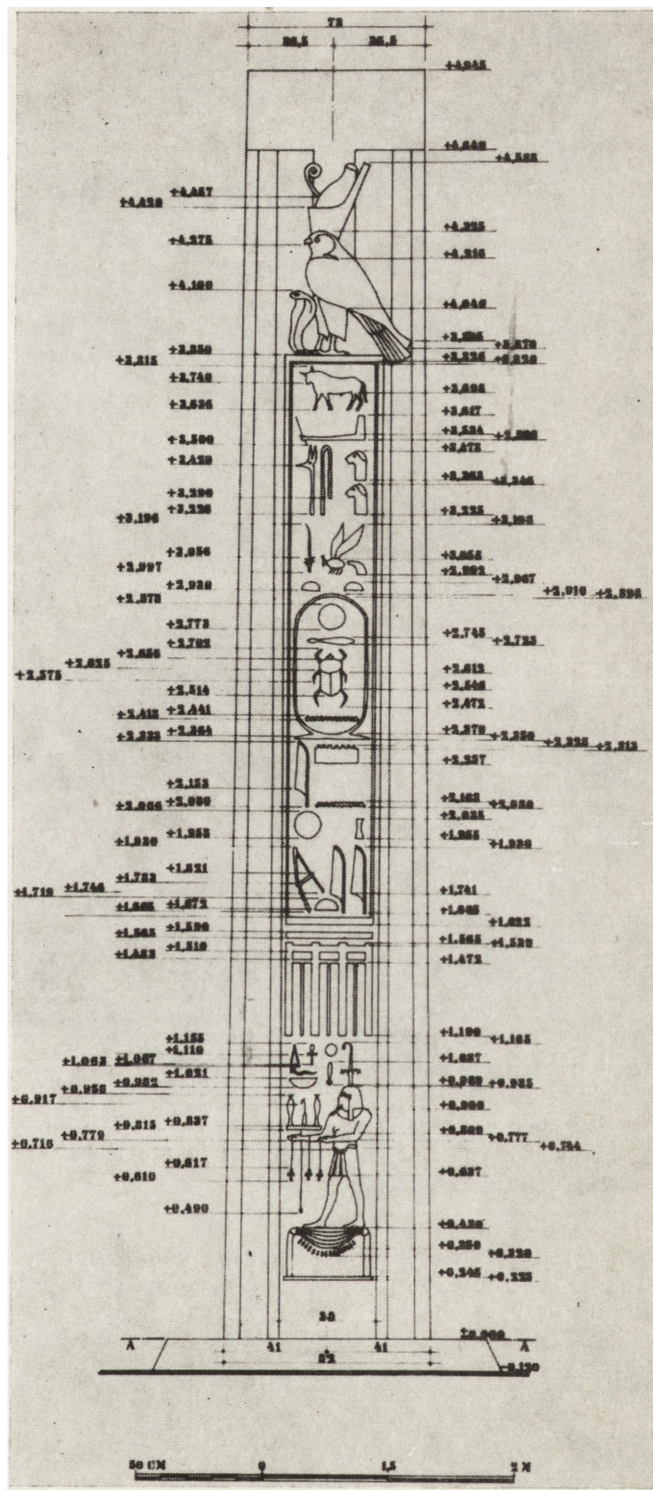
cia, gdyż nie do pomyslenia byłyby jakiegokolwiek przyszłe montaż oryginalów wraz ze zreintegrowaną, kamienną ścianą. Gdybyśmy więc bezkrytycznie zastosowali się do stawianych nam wymagań, moglibyśmy wstrzymać własne prace realizacyjne na długie lata, a jednocześnie zamknąć możliwości przyszłych działań naszym następcom. Zawsze bowiem w trakcie przyszłych wykopalisk można spodziewać się znalezienia dodatkowego oryginalnego materiału, który nie mógłby już być jednak osadzony w pierwotnym miejscu.

Architekt W. Połoczanin wpadł na doskonały pomysł, polegający na zastosowaniu jako konstrukcji ściany ceglanej, w której w każdej chwili i w każdym miejscu, tak my jak i nasi następcy będą mogli osadzić każdy oryginał w jego pierwotnej pozycji. Celem upodobnienia zaś lica ściany do faktury kamienia, przewidział on okładzinę z cienkich, prefabrykowanych płytek ze sztucznego kamienia, imitujących czoło bloków ściennych. Mnie zaś przypadło w udziale przeforsowanie tej koncepcji u władz egipskich, co po wielu dyskusjach zakończyło się pomyślnie. Zrealizowanie jej pozwoliło nam na bezzakłóceniewe kontynuowanie reintegracji portyku oraz sukcesywne przekrywanie go stropem, mimo że przez cały ten czas nie montowaliśmy żadnych oryginałów do ściany jego zaplecza, a nasz zespół egiptologiczny miał dostatecznie dużo czasu do przeprowadzenia selekcji bloków.

Ostatni sezon był sprawdzianem słuszności zastosowanej metody, gdyż właśnie przystąpiliśmy do osadzenia w ścianie ustalonych koneksji. Zgodnie z przewidywaniami, cała operacja nie sprawiła większych trudności technicznych, co nie znaczy, że osadzanie fragmentów było łatwe. Nie wszystkie bowiem tworzyły bezpośrednią koneksję z zachowanym cokołem ściany lub pomiędzy sobą, a przy luźno usytuowanych istniała konieczność wzajemnego zgrania reliefu tak w pionie, jak i w poziomie. Wymagało to stałego udziału projektanta w pracach montażowych, wielokrotnego przymierzania i pasowania każdego bloku, zanim mógł on być na trwałe wbudowany w ceglana konstrukcję ściany.

Przedstawiając odkrycia, jakie stały się udziałem Misji, należy również wspomnieć i o tych, które miały miejsce w ostatnich sezonach. Nie były one może tak istotne dla naszych prac konserwatorskich, ale na pewno wniosły sporo nowych wiadomości do historii obiektu.

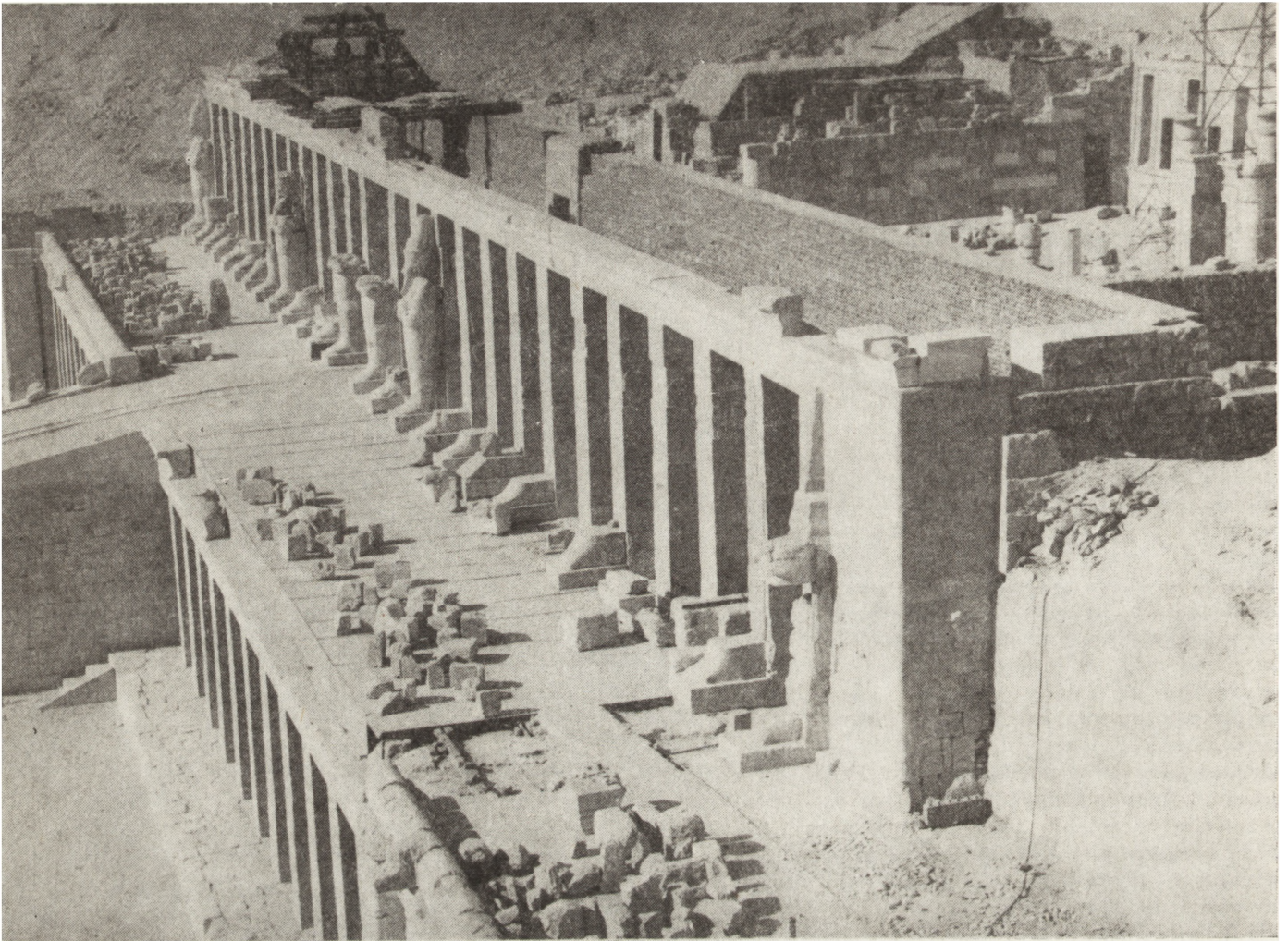
Ciekawe może tu być odkrycie w pierwszym pomieszczeniu głównego sanktuarium dwu nieznanych dotąd nisz. Potrzeba nieraz wielu lat i przypadku żeby dostrzec coś nowego, w czymś co wielokrotnie było już oglądane. Nasi poprzednicy, a ściślej E. Naville, prowadził tu prócz badań, również prace zabezpieczające. On też prawdopodobnie odkrył cztery nisze osłonięte blokami pochodzącym z późniejszego niż sanktuarium okresu i przeprowadził następnie rekonstrukcję ich ościeży. Pozostawił przy tym jedną z nich częściowo przysłoniętą dawnym zamurowaniem, prawdopodobnie w celu niezagubienia tego faktu. Realizując te prace był tylko o krok od odsłonięcia dalszych dwu identycznych nisz, bogato zdobionych reliefem, usytuowanych na południowej i północnej ścianie, dokładnie na osi pomiędzy wówczas rekonstruowanymi. Nasi egiptolo-



9. Deir-el-Bahari, świątynia królowej Hatszepsut, protodorycka 16-tonowa kolumna, dekorowana inskrybowaną deską, z rzędu otaczającego otwarty dziedziniec, na górnym tarasie świątyni (fot. Z. Wysocki)

9. Deir-el-Bahari, temple of the Queen Hatszepsut, proto-Doric 16-ton column, decorated with an inscribed board, from the row encircling the open courtyard, on the top terrace of the courtyard

dzy również prowadzili tu badania związane z przebudową sanktuarium w okresie ptolemejskim i też niczego nie zauważyli, mimo pozostawionej przez E. Naville'a wskazówki o mającym tu miejsce zamurowaniu nisz, a i ja sam wielokrotnie ogląda-



10. Deir-el-Bahari, świątynia królowej Hatszepsut, zreintegrowane filary i architrawy górnego portyku świątyni oraz ściana konstrukcyjna jego zaplecza wykonana w cegle (fot. Z. Wysocki)

10. Deir-el-Bahari, temple of the Queen Hatshepsut, reintegrated pilars and architraves of the upper portico of the temple and a construction brick wall in the back

łem ściany tego pomieszczenia przy okazji oprowadzania gości po świątyni.

Kiedy w ramach późniejszych badań nad rozwojem architektury obiektu, studiowałem układy bloków w sanktuarium, poszukując wskazówek kolejności powstania tego pomieszczenia i przyległej doń zachodniej ściany dziedzińca, doznałem nagłe oślnienia. Obserwując układ spoin południowej ściany zauważyłem, że widoczna w jednej z nich, górna powierzchnia bloku usytuowanego pomiędzy dwiema istniejącymi niszami, leżąca na poziomie ich parapetów, jest tak samo jak one pokryta czarną farbą. Jeśli ten blok nie znalazł się tu przypadkowo, w okresie kiedy przemurowywano ściany, a był elementem in situ, to mogło to oznaczać tylko jedno, że za blokadą musiała istnieć taka sama nisza, jak dwie sąsiednie. Obserwacje warstw na poziomie nadproży istniejących nisz potwierdziły to spostrzeżenie. Teraz byłem już pewien odkrycia i to dwu nisz naraz, bo skoro istniała taka na ścianie południowej, to z uwagi na osiową kompozycję świątyni, jej odpowiednik musiał być również na ścianie północnej. Wyjęcie paru bloków ściennych pozwoliło natychmiast stwierdzić,

że tak było istotnie. Kolejne dwa sezony poświęciliśmy na odstonięcie, oczyszczenie, zabezpieczenie, a potem na restaurację obu odkrytych nisz. Wydobyty z nich materiał okazał się również wielce ciekawy, gdyż w jednej z nich znaleźliśmy duży ostrakon obustronnie inskrybowany demotyką, w bardzo dobrym stanie zachowania, nie mówiąc już o szeregu reliefowanych bloków, należących tak do sanktuarium, jak i innych elementów obiektu.

Mimo ustalonego zakresu prac, życie zmusiło nas do realizacji nieprzewidzianych w planie zadań, a stało się to w wyniku postępującego wychylenia ściany zaplecza północnego portyku środkowego dziedzińca, zwanego przez naszych poprzedników północną kolumnadą. Portyk ten dochował się do naszych czasów w całości, ale w stanie nieukończonym bez stropu i reliefów na ścianach, a zarówno E. Naville, jak i H. E. Winlock, traktowali go jako ostatni element budowy Senmuta.

Okazało się, że przyczyną niedokończenia portyku była kolizja, jaka w momencie budowy zaistniała pomiędzy nim a leżącym niżej grobowcem. Nastąpiło wówczas częściowe zakłócenie projektu, wyraźnie widoczne przy porównaniu zrealizowanego

rzutu z obowiązującą w świątyni siatką modularną. Ściana zaplecza portyku wcięła się w sklepienie korytarza grobowego, a z 15 jego kolumn, siedem stoi na sklepieniu grobu, które ma w tym miejscu grubość zaledwie 50 cm. Osiem pozostałych, stojących już poza gabarytem grobowca, obciążonych zostało architrawem, gzymsem i balustradą, czyli pełnym porządkiem architektonicznym, chyba tylko dla stworzenia chociaż w części wrażenia portyku, lecz nawet na tym odcinku nie układano już stropu. Tak przerwany w budowie portyk, nie nadawał się do reliefowej dekoracji.

Następnym i ostatnim etapem budowy świątyni było wzniesienie jej dolnego portyku oraz rozbudowa ścian ogrodzeniowych ku wschodowi, co wytycza specjalna seria depozytów fundacyjnych, odkryta w terenie przez H. E. Winlocka. Wprowadzony tu zostaje już inny porządek i detal architektoniczny niż zastosowane w dotychczasowych etapach realizacji. Mało tego, niektóre z zastosowanych w rozwiązaniach wprowadzane są na siłę do już ukończonego i dekorowanego reliefem środkowego portyku. Można



11. Deir-el-Bahari, świątynia królowej Hatszepsut, osadzanie oryginalnych bloków w ceglanej konstrukcji zachodniej ściany górnego portyku (fot. Z. Wysocki)

11. Deir-el-Bahari, temple of the Queen Hatszepsut, setting of original blocks in the brick construction of the west wall of the top portico



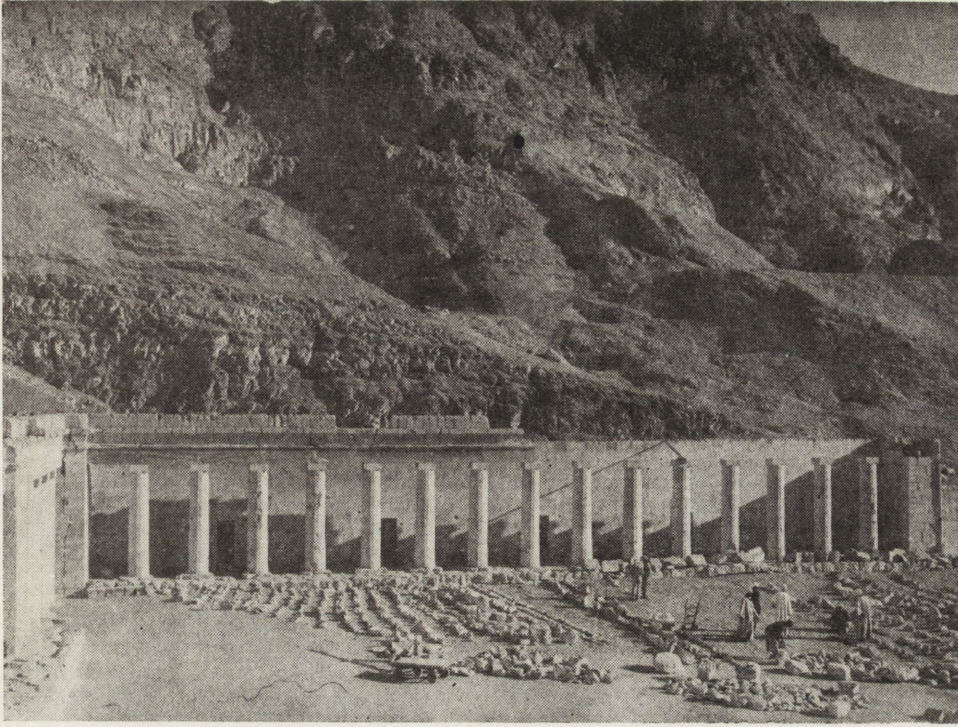
12. Deir-el-Bahari, świątynia królowej Hatszepsut, moment odsłaniania niszy w głównym sanktuarium świątyni (fot. Z. Wysocki)

12. Deir-el-Bahari, temple of the Queen Hatszepsut, unveiling of the niche in the main sanctuary of the temple

więc stwierdzić, że ostatni etap budowy świątyni realizowany był przez innego już architekta, który starał się wyrzucić własne piętno nie tylko na realizowanym przez siebie elemencie, ale i na wzniesionym przez jego poprzednika. Istnieje przy tym duże prawdopodobieństwo, iż powodem zmiany architekta stała się wyżej opisana kolizja pomiędzy północnym portykiem, a leżącym pod nim grobowcem. Tak czy inaczej, ustaliłem, że nie był on ostatnim elementem w budowie świątyni, a jego zachowany do dzisiaj niedokończony stan, nie ma nic wspólnego ze śmiercią królowej, jak dotąd przypuszczano.

Ślady kolejnej działalności dwóch architektów w obiekcie podważyły także zasadność dotychczasowego poglądu o autorstwie Senmuta. Sądzę, że z racji rozlicznych i wysokich funkcji piastowanych w państwie nie stać go było na paranie się sprawami związanymi z projektowaniem, a następnie realizacją tej budowy. Mógł on być raczej odpowiednikiem dzisiejszego inwestora, dysponującym funduszami i ogólnym nadzorem wszystkich budów królowej. Rzeczywisty zaś autor, czy też autorzy świątyni są tu tak samo anonimowi, jak we wszystkich prawie dziełach architektury egipskiej.

Od szeregu już lat kontynuuję badania zmierzające do ustalenia kolejności wznoszenia poszczegół-



13. *Deir-el-Bahari, świątynia królowej Hatszepsut, północny portyk środkowego tarasu, zwany północną kolumnadą (fot. Z. Wysocki)*

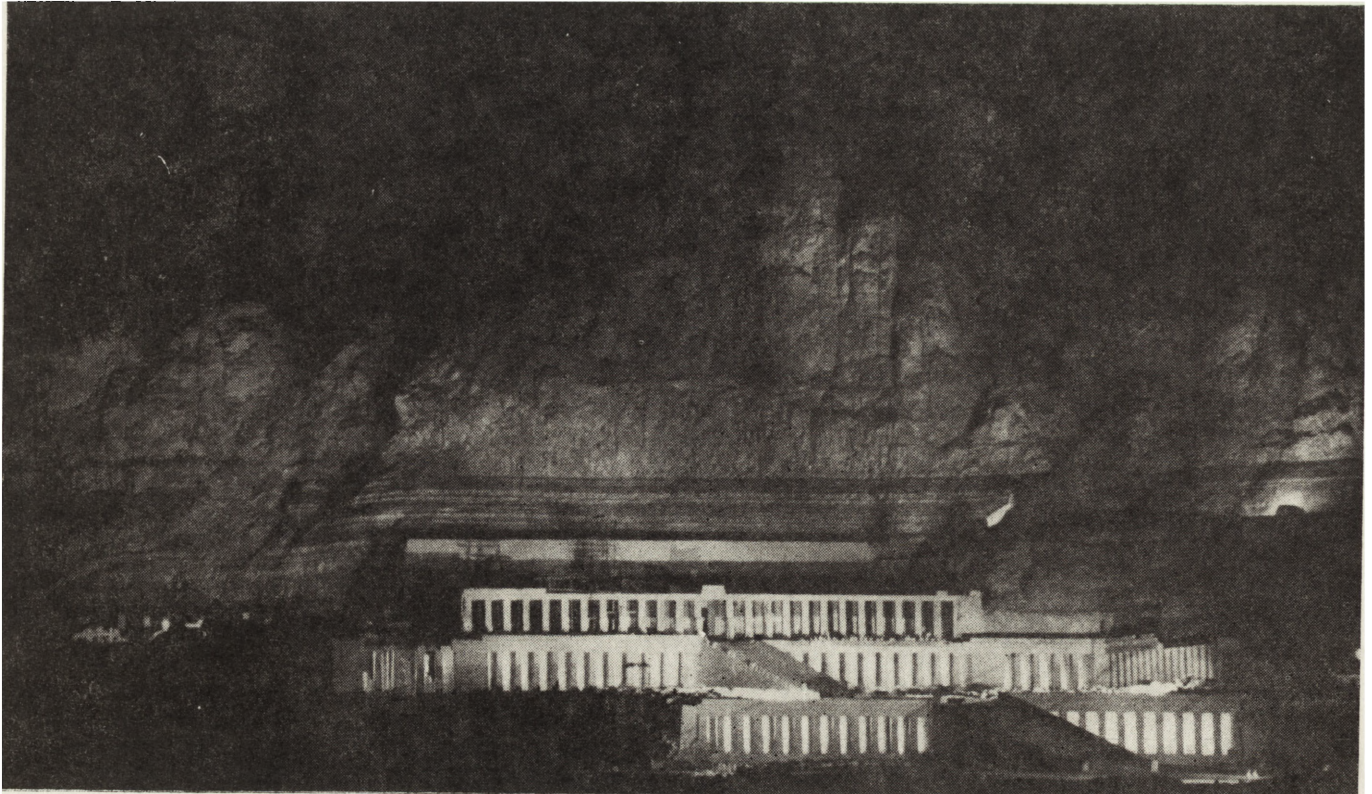
13. *Deir-el-Bahari, temple of the Hatszepsut, north portico of the central terrace known as the north colonnade*

nych elementów budowli. Za wcześnie jeszcze na przedstawienie tu ich dotychczasowych rezultatów, ale uchylając rąbka tajemnicy muszę nadmienić, że coraz bardziej zaczynam wątpić w przypisywaną królowej zasługę wzniesienia tej świątyni w całości. Wiele śladów, a wśród nich szereg przebudów na terenie górnego tarasu, jak i rozlokowanie jej depozytów fundacyjnych oraz inne, wskazuje na to,

że królowa nie rozpoczynała swej budowy na dziewiczym terenie. Prawdopodobnie wykorzystwała istniejący już obiekt swego poprzednika, zlokalizowany na górnym tarasie, przerabiając go, a następnie rozbudowując ku wschodowi do dzisiejszej formy. Przypuszczenia te wymagają jeszcze szeregu potwierdzeń, z których najważniejszym byłoby odkrycie depozytów fundacyjnych na terenie lokaliza-

14. *Deir-el-Bahari, świątynia królowej Hatszepsut (fot. Z. Wysocki)*

14. *Deir-el-Bahari, temple of the Queen Hatszepsut*



cji kontrowersyjnej części świątyni. Dlatego też miniony sezon naszych prac poświęcony był częściowo poszukiwaniom depozytów, lecz jak dotąd bez pozytywnego rezultatu, co nie odstrasza nas od kontynuowania sondaży, z nadzieją, że tym razem nie przypadek, a zaplanowana akcja może pozwolić na rozwiązanie zagadki.

Zasygnalizowane tu w skrócie rezultaty prac badawczych i odkryć pomagają zespołowi w jego codziennym trudzie, posuwając również naprzód realizację prac konserwatorskich. W ich wyniku świątynia rysuje się już dziś pełnią formy architektonicznej frontowej fasady, a oświetlona wieczorami systemem reflektorów budzi podziw turystów niecodziennością scenerii.

Lat jeszcze potrzeba do zrealizowania w pełnym zakresie postawionego nam zadania, a przecież nie będzie to jeszcze zakończenie wszystkich prac konserwatorskich jakie powinny być wykonane w obiekcie. Za krótkie wydaje się życie, kiedy usiłuję je przymierzyć do istniejących potrzeb, trzeba się jednak z tym pogodzić, tak jak godzili się moi poprzednicy w identycznej sytuacji. Za nami przyjdą inni, by kontynuować to dzieło szeregu pokoleń, zmierzające do przywrócenia światu świątyni królowej Hatszepsut, w jej pełnym kształcie.

*mgr inż. arch. Zygmunt Wysocki
PP PKZ — Oddział w Warszawie*

THE TEMPLE OF THE QUEEN HATSZEPSUT — STUDIES AND WORKS OF THE TEAM OF THE MONUMENTS CONSERVATION WORKSHOP

The article describes conservation, research and performance works carried out in Deir-el-Bahari on the temple of the Queen of Hatszepsut, 18th-century ruler of Pharaoh dynasty. The temple was erected in the 15th century B.C. The author reported the history of its erection. The architecture, harmonizing finely with the surroundings, with a definitely axial setting, accentuated in the façade with a number of porticos that climb with terraces towards an amphitheatre which surrounded the valley of worn-out and ominous rock massif, offers a magnificent panorama.

In 1961 a Polish station of the Mediterranean Archeology of Warsaw University in Cairo, headed by Professor Kazimierz Michałowski, acquired a licence to continue works carried out by the predecessors. In 1968 the first group of Polish specialists from the Monuments Conservation Workshop left for Deir-el Bahari. The first stage outlined a scope of conservation works and specified elements of the temple to be attended to. Just as the primary task was to restore original architectural proportions to the structure, the stress was put on the main portico and the west protective wall and the top courtyard of the temple. The biggest success in the initial stage of works was the uncovering of the rock shelf hewn by the builders, which runs through the entire width of the highest terrace. This was done during the clearing of the west rock slope after an earthquake and a stone avalanche that afflicted Deir-el-Bahari. This made it possible for Polish conservators to solve the problem which until then had not allowed for a decision as to the scope of conservation works on some element of the structure.

The described discovery enabled the conservators to make a decision on the reconstruction of the uncovered shelf, which at the same time helped to restore the outside block of the building and guaranteed the only possibility to safeguard the building. The missing part of the shelf has been reconstructed by means of new materials — cross-shaped reinforced concrete plates have been used to reduce a future breaking-up of this part of the building, in case of a new catastrophe, i.e. if the rock abruptness was knocked down.

In the opinion of Polish specialites this was an interesting technical solution. Having in mind the primary function, concrete arched vaulting was adopted, erected over the ancient construction. At the moment the works are being completed and now the only thing to be yet done is to pile up an absorbing sand cushion on the entire surface of the recreated shelf. This solution has been checked in practice — every year many barrows of rock splinters which had fallen down on the site of the temple are collected. The introduction of concrete cannot of course provide a full protection against, should it occur, the coming off of a rock weighing thousands of tons and hitting the structure from the height of 100 meters. Conservation works covered also a reintegration of its proto-Doric column. This was possible thanks to research works carried out by a mission of the Polish Archaeological Station.

During the works in Deir-el-Bahari two unknown niches were uncovered in the first room of the main sanctuary, restored later.

Concluding his article, the author points out that to complete in full conservation works in Deir-el-Bahari one would need still a few years' time.